

Przypadek Śniatynia

OLGA LINKIEWICZ

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla, Warszawa

Polska Akademia Nauk

ola.linkiewicz@ihpan.edu.pl

Dr Olga Linkiewicz jest adiunktem w Pracowni Przeobrażeń Społecznych IH PAN, antropologiem kultury, laureatką stypendium „Polityki” w 2010 r. Współpracuje z Centrum Historii Miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej

Śniatyn (dawniej Śniatyn) to niewielkie miasteczko na Ukrainie Zachodniej, położone na Pokuciu, na styku Galicji Wschodniej i Bukowiny. Przed wojną zamieszkiwała je społeczność wielokulturowa: Ukraińcy, Żydzi, Polacy, Niemcy i Ormianie

Mam przed sobą reprodukcję fotografii portretowej z początku dwudziestego wieku. Kobieta w eleganckiej sukni podtrzymuje dziecko ubrane w jasne futerko. Rewers zdobi logo zakładu fotograficznego Ignacego Schmitzlera, znajdującego się w Śniatyniu, „obok szkoły Br. Hirscha” – szkoły zawodowej dla żydowskich dzieci, fundacji barona Maurice’a de Hirscha, jednej z wielu podobnych placówek nowoczesnego nauczania zakładanych na terenie dziewiętnastowiecznej Galicji. Poza informacją o otrzymaniu przez Schmitzlera złotego medalu w Paryżu w 1910 r. jest też standardowa dla przedwojennych odbitek fraza: „klisze przechowuje się”. Dopisek cyrylicą, w języku ukraińskim: „Helena Bieńkowska z córką”, został zrobiony już po II wojnie światowej. Mężczyzna uwieczniony na podobnej fotografii – prawdopodobnie mąż Heleny – prowadził w Śniatyniu praktykę adwokacką. Na pierwszy rzut oka widać, że Bieńkowscy należeli do elity tutejszej społeczności. W której części Śniatynia mieszkali? Z kim utrzymywali kontakty towarzyskie, w jakim środowisku się obracali? Tego jeszcze nie wiemy. Tak jak wiele dobrze sytuowanych śniatyńskich ro-

dzin, postanowili sfotografować się w atelier Ignacego Schmitzlera przy ulicy Średniej.

Mapa z pamięci

Kopie zdjęć zostały wykonane w trakcie dwutygodniowych badań terenowych na Ukrainie Zachodniej, w obwodzie iwanofrankiowskim, przedwojennym województwie stanisławowskim. Kilka miesięcy wcześniej, w kwietniu 2010 r., studenci Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej w Warszawie rozpoczęli pracę w ramach programu niemieckiej fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość” (EVZ) Geschichtswerkstatt Europa „Ścieżki pamięci”. Tematem wyjściowym naszego projektu, realizowanego przez Centrum Historii Miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej we Lwowie wspólnie z Instytutem Historii PAN w Warszawie i Politechniką Lwowską, była pamięć kulturowa, niosąca przekaz o przeszłości Śniatynia. Pamięć o przeszłości zawsze oddziałuje na dzisiejsze życie – konstruuje tożsamość, tworzy społecz-



Fotografia Heleny Bieńkowskiej z córką, zrobiona w atelier Ignacego Schmitzlera w Śniatyniu, jest jednym ze zdjęć pokazujących przedwojennych mieszkańców wielokulturowego galicyjskiego miasteczka

Tomasz Fedor



Kirkut w Śniatyniu,
jeden z niewielu
materialnych
śladów obecności
czterotysięcznej
społeczności Żydów

ność. Współczesny Śniatyn różni się jednak znacznie od przedwojennego. Po obecności czterotysięcznej społeczności żydowskiej zostały tylko ślady: gmachy Żydowskiego Domu Ludowego i synagogi, po wojnie pełniące funkcję szwalni – przez mieszkańców zwanej wciąż „żydiwską szkołą”. W pamięci zachowały się wspomnienia i legendy, które pokazują, jak niejednoznaczne były relacje pomiędzy kulturą żydowską i chrześcijańską w środowisku lokalnym. Pozostał jeszcze zarośnięty kirkut i macewy, którymi wybrukowane jest podwórze obok budynku należącego dawniej do Policji Państwowej, potem siedziby gestapo. Żydzi, spędzeni do niewielkiego kwartału, byli mordowani na miejscu lub rozstrzeliwani w lesie za sąsiednią wsią. Część osób wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu; inne zmarły w budynku Sokoła, w którym – w makabrycznych warunkach – przetrzymywano Żydów po likwidacji getta we wrześniu 1942 roku. Tylko niewielkiej grupie udało się uciec przez rumuńską granicę. Polacy, zwłaszcza przedstawiciele elity intelektualnej: urzędnicy państwowi, nauczyciele, księża – jeśli przeżyli wojnę – zostali przesiedleni na Ziemię Zachodnie. Nie ma żadnych pozostałości po życiu osadników niemieckich w kolonii Augustdorf. W kościele ormiańskim, dziś zdewastowanym, przez lata była sala gimnastyczna.

Zniknęli ludzie, więc – choć część przedwojennej zabudowy Śniatynia nadal istnieje – inna jest przestrzeń miasteczka, inny jest też jego klimat. Historię regionu prezentuje kilka muzeów w Śniatyniu i okolicy. Czy ekspozycje o ukraińskich bohaterach i organizacjach narodowych są tożsame z lokalnym przekazem historii? Trafiając do domów, w których zachowały się przedwojenne zdjęcia, książki i przedmioty, zastanawialiśmy się, o kim nie pamiętają muzea, ale także o czym zapominają ludzie? Badania w terenie zawęziliśmy do obszaru potocznej wiedzy na temat relacji społecznych i narodowościowych

w międzywojennym miasteczku. Chodziliśmy po mieście w poszukiwaniu budynków, które znaleźliśmy z przedwojennych relacji, zdjęć i map, będących zapisem pamięci o Śniatyniu 1939 roku. Pytaliśmy o miejsca i o związanych z nimi ludzi: kto tu mieszkał, kim był, czym się zajmował? W ten sposób, pojedyncze punkty na mapie Śniatynia zaczynały łączyć się w sieć ukazującą funkcjonowanie przypadku jednego miasteczka na pograniczu – modelu kulturowego, który przetrwał do okresu II wojny światowej.

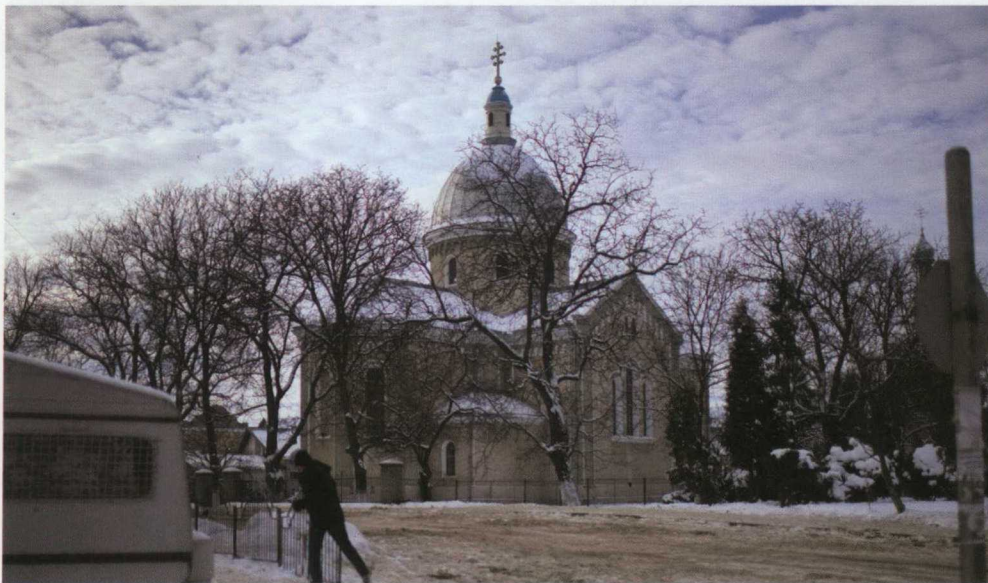
Przypadki pogranicza

Centrum Śniatynia składa się z kilku ulic odchodzących prostopadle od głównego traktu: szosy Kołomyja – Czerniowce. W tej części znajdują się najokazalsze budynki – wieża ratuszowa, starostwo, gimnazjum, szkoły żeńska i męska, gmach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – pochodzące z końca XIX i początków XX wieku, okresu intensywnej modernizacji i rozwoju cywilizacyjnego miasteczka. Większość zabudowy stanowią jednak niewielkie domy o typowo wiejskim charakterze. Mieszkańcy tworzą dość zróżnicowaną zbiorowość. Dominują dwa wyznania – grekokatolickie i prawosławne patriarchyatu kijowskiego. Znaczną część dziesięciotysięcznej grupy stanowią migranci – z innych rejonów Ukrainy oraz wsi położonych na terenie dzisiejszej Polski południowo-wschodniej, przesiedleni do Śniatynia na miejsce ludności polskiej.

W trakcie badań staraliśmy się dotrzeć do osób urodzonych przed wojną, których rodziny od kilku pokoleń żyły na styku cywilizacyjnym kultury Wschodu i Zachodu. Dobrą egzemplifikacją przenikania treści kulturowych jest korespondencja. „Dopo [a] moja...” pisał ojciec naszego rozmówcy w liście do żony datowanym na 27 maja 1918 roku. Ilustracją o tym samym charakterze są epitafia nagrobne. Na tutejszym cmentarzu można znaleźć napisy będące mieszaniną dwóch alfa-

Interdyscyplinarne badania nad pamięcią o przedwojennym miasteczku

W Śniatyniu dominują obecnie dwa wyznania: grekokatolickie i prawosławne patriarchy Kijowskiego



Marek M. Berezowski

betów – cyrylicy i łacinki. Te same nazwiska występują w wersji polskiej i ukraińskiej.

W grupie rozmówców dziś mieszkających w Śniatyniu pojawiają się dwa ciekawe przypadki związane z funkcjonowaniem w kulturze pogranicza. Pierwszy określam umownie „drogą nowoczesności”. Reprezentujące go osoby w okresie międzywojennym brały intensywny udział w życiu kulturalnym i społecznym, pręcej czy później dokonując świadomego wyboru przynależności narodowej. Z różnych względów – rodzinnych, towarzyskich czy koniunkturalnych – do okresu ostatecznych rozstrzygnięć w trakcie II wojny światowej pozostawały pomiędzy nowoczesną kulturą polską i ukraińską. Drugi przypadek – „identyfikacji lokalnej” – prezentują rozmówcy, których i dzisiaj definiuje przede wszystkim łączność z otaczającym światem społeczności sąsiedzkiej. Wybory związane z identyfikacją ponadlokalną w międzywojniu (np. deklaracja narodowościowa w spisie powszechnym czy głosowanie za wyborem języka nauczania w trakcie plebiscytu szkolnego) miały charakter sytuacyjny i były podyktowane raczej pragmatyzmem niż świadomym wyborem. Postawy opisywane lub reprezentowane przez śniatyńskich rozmówców nie odbiegały znacząco od innych pochodzących z terenu całego pogranicza Galicji Wschodniej. Specyfika życia w społeczności małomiasteczkowej powodowała, że procesy przenikania kultur charakterystyczne dla pogranicza i ustalania granic, związane z tworzeniem się nowoczesnych narodów, miały większą róż-

norodność. O postawach decydowała częściej indywidualna ocena niż konieczność dostosowania się do potrzeb grupy – zjawisko typowe dla społeczności wiejskich.

Nie mów mi, że nie jedziesz

Część śniatyńskich rozmówców utrzymuje kontakty z rodzinami i dawnymi sąsiadami przesiedlonymi na tereny Dolnego Śląska. Co roku w lipcu rusza z Polski sentymentalna pielgrzymka do Śniatynia. Pokolenie urodzone przed wojną szuka w dzisiejszej przestrzeni miasteczka śladów swojej obecności. „Teraz ostatnio ktoś był i powiedział, że nie ma tam już naszego zapachu. Tak mi się smutno zrobiło”. Pierwsze wyjazdy na początku lat dziewięćdziesiątych wiązały się z wielkim przeżyciem i emocjami. Ogromne napięcie i ambiwalentne odczucia towarzyszą Żydom, którzy decydują się przyjechać do Śniatynia. Wspomnienia dotyczące tego miejsca dla nielicznych ocalałych osób były lub są nadal tematem tabu. Powrót do przeszłości,

Agnieszka Kowalczyk



Badacze z programu „Ścieżki pamięci” rozmawiali z mieszkańcami Śniatynia pamiętającymi międzywojenne czasy

silnie naznaczonej piętnem Zagłady, następu-
je zwykle z inicjatywy młodszego pokolenia.

Szybko przekonaliśmy się, że galicyjskim miasteczkiem interesuje się wiele osób, które nigdy go nie odwiedziły. „Anyone in Snyatyn?” – pyta użytkownik portalu ancestry.co.uk. Internauci próbują dowiedzieć się czegoś o swoich przodkach, znaleźć księgi metrykalne, kontakty dzięki miejscowej społeczności. Na blogu <http://stumbleback.wordpress.com/> umieszczone są dwie fotografie. W centrum pierwszej znajduje się drabina, za nią godło z orłem w koronie. Na drabinie pięciu majstrów, którzy właśnie – jest 25 sierpnia 1935 roku – zakończyli remont Państwowego Gimnazjum im. Franciszka Karpińskiego. Zdjęcie przywodzi na myśl potoczne wyobrażenia na temat kultury osobistej i poziomu cywilizacyjnego międzywojnia: wszyscy robotnicy są elegancko ubrani – pod krawatem, w koszulach i garniturach. Wśród nich Natan Werner. Druga prezentuje grupę młodych śniatynian, uwiecznionych przez Ignacego/Yidla Schmitzlera. O kolana siedzących z przodu mężczyzn oparta jest tablica – pamiątka decyzji o emigracji do Palestyny: alija. Widoczny na pierwszym planie Natan Werner musiał być aktywnym działaczem ruchu syjonistycznego w miasteczku. Należał do grupy młodzieży, która w dwudziestolecie międzywojennym dokonała wyboru, decydując się na wyjazd i uczestnictwo w ruchu żydowskiego odrodzenia narodowego. „Pomysł pracy w polu cały dzień zupełnie do mnie nie przemawiał” – w wywiadzie udzielonym swojemu wnukowi tłumaczy Keila Adlerstein. Dla Keili, urodzonej w Śniatyniu w 1904 roku, zarówno migracja do Palestyny, jak i pozostanie w rodzinnym miasteczku nie stanowiły spełnienia życiowych aspiracji. Dwadzieścia lat później wyjedzie do Bolonii studiować na uniwersytecie medycynę. Opisanie postaw w obrębie wpływów różnych nurtów tradycyjnej i nowoczesnej kultury żydowskiej, ich relacji wobec polskości i kultury ukraińskiej utrudnia ograniczony zespół źródeł biograficznych. Ważnymi kategoriami, które warto uwzględnić w opisie, będą pozycja w społecznej hierarchii niższości-wyższości oraz poczucie obcości lub bliskości kulturowej.

W każdym przypadku można postawić pytania o motywacje badanych postaw. Czy są to przykłady przemyślanych strategii wyboru drogi życiowej, czy raczej poddania się

Tomasz Fedor



W hali targowej
w Śniatyniu

zewnętrznym okolicznościom? Na ile postawy były wynikiem indywidualnych decyzji, a na ile stanowiły realizację potrzeb grupy, do której należała jednostka? Problematyka tożsamościowa, a zwłaszcza identyfikacja na pograniczu kulturowym – z punktu widzenia zewnętrznego obserwatora – pełna jest sprzeczności i paradoksów. Analiza mechanizmów jej funkcjonowania jest próbą odczytania symbolicznych znaczeń, które ludzie nadają swoim zachowaniom i otaczającej rzeczywistości. Śniatyn to lektura ciekawa i trudna, wymagająca uwagi i ciągłego zadawania pytań. W 2011 roku we Wrocławiu zostanie otwarta wystawa „Ludzie od Schmitzlera. Mieszkańcy przedwojennego Śniatynia”, pod honorowym patronatem Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie.

Praca powstała w ramach programu niemieckiej fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość” (EVZ) Geschichtswerkstatt Europa „Ścieżki pamięci”. ■

GESCHICHTSWERKSTATT EUROPA

FUNDED BY:

evz
STIFTUNG
ERINNERUNG
VERANTWORTUNG
ZUKUNFT

SUPPORTED BY:



Institute
for Applied
History

Chcesz wiedzieć więcej?

<http://www.geschichtswerkstatt-europa.org/project-details/items/sniatyn.html>